

Chcę słuchać gniewu – Tantrum

Kiedy mówisz mi jak bardzo cierpisz
Twoje słowa giną gdzieś w półmroku
Słowa biegną szybko między nami
W głębi znaczeń wypowiedzianych szeptem
Pojedyncze tchnienie wiatru nagle
Rozerwało naszą głuchą ciszę
My zamknięci w pustce Twego krzyku
Dotykamy zimnych szarych ścian miłości
Pragnę tak mocno wysłuchać gniewu
Który wciąż nosisz w sercu swym, ja czekam
Kiedy wyrzucisz go z siebie w otchłań
W czeluść bezdenną, samotną i pustą
Pragnę tak mocno wysłuchać gniewu
Który wciąż nosisz w sercu swym, ja czekam
Kiedy wyrzucisz go z siebie w otchłań
W czeluść bezdenną, samotną i pustą
Dziś nieufny stajesz blisko przy mnie
Masz zaciśniętą dłoń i sine usta
Wzbiera w Tobie złość, pragniesz uciec
Chciałabym zbudować swoją przystań
Krzycz i cierp, chcę słyszeć jak mnie wołasz
Kiedy w nocy znajdziesz swą samotność
Gdy ogarnie Twoje oczy ciemność i
I nikt nie będzie chciał Ci podać swojej
Dłoni
Pragnę tak mocno wysłuchać gniewu
Który wciąż nosisz w sercu swym, ja czekam
Kiedy wyrzucisz go z siebie w otchłań
W czeluść bezdenną, samotną i pustą
Pragnę tak mocno wysłuchać gniewu
Który wciąż nosisz w sercu swym, ja czekam
Kiedy wyrzucisz go z siebie w otchłań
W czeluść bezdenną, samotną i pustą





Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych